

## ZAFASCYNOWANI ROSOMAKIEM

Chociaż **Rosomak** jest bardzo młodą odmianą kukurydzy, wprowadzoną do uprawy praktycznie dopiero w minionym roku, to niezwykle szybko spotkał się on z wielkim zainteresowaniem rolników, głównie dzięki doskonałym wynikom w doświadczeniach rejestrowych i porejestrowych w 2013 r. oraz wspaniałemu debiutowi na plantacjach produkcyjnych w trudnym dla kukurydzy 2014 r. W pierwszym roku uprawy nasion Rosomaka było niewiele, ale rolnicy, którym udało się przetestować tę odmianę w swoich gospodarstwach, nie mają wątpliwości, że pojawiła się nowa, szybko wschodząca gwiazda smolickiej hodowli kukurydzy. Tym uniwersalnym mieszańcem pojedynczym o liczbie FAO 250-260, wyhodowanym po raz pierwszy w Polsce przy wykorzystaniu najnowocześniejszej metody podwojonych haploidów, wręcz zafascynowani są zwłaszcza rolnicy z południowo-wschodnich i centralnych rejonów kraju, w tym m.in. z terenu działania spółdzielni mleczarskiej w Rykach w woj. lubelskim.

### We wsi Budziska na Lubelszczyźnie

Na sezon 2014 r. nasion Rosomaka udało się nam kupić niewiele, bo tylko na 2,5 ha, ale bardzo dobrze „przyjął się” on w naszym gospodarstwie – podkreśla **Dariusz Szmigiel**, 38-letni rolnik gospodarujący na około 130 ha gruntów własnych i dzierżawionych we wsi Budziska w gminie Trojanów w woj. lubelskim. Ta nowa odmiana zaprezentowała się na naszym polu jako kukurydza o bardzo szerokich liściach, grubych, sztywnych łodygach oraz bardzo ładnie wykształconych i zaziarnionych kolbach. W warunkach długiej, zimnej wiosny kukurydza ta ładnie powychodziła i – co ciekawe – najlepiej i najszybciej na słabych glebach, a następnie dobrze się rozwijała, tworząc z czasem bardzo wyrównany, długo zielony łan, w którym podczas zbiorów nie było połamanych roślin ani pourywanym kolb. Już od okresu wschodów było widać, że żaden spośród 6 wysianych w naszym gospodarstwie mieszańców polskich i zagranicznych nie będzie w stanie dorównać Rosomakowi. Zaobserwowaliśmy także, że najlepiej wytrzymał on silną presję omacnicy prosowianki, tak jakby „nie bał się” tego groźnego szkodnika.

W sumie Rosomak zapewnił nam bardzo wysokie plony zielonej masy z dużym udziałem kolb, co pozwoliło zebrać z 1 ha około 100 ton bardzo wartościowej, wysoce energetycznej paszy (10 dużych przyczep, każda przynajmniej po około 8 ton zielonej masy), czyli bez porównania więcej niż wcześniej uzyskiwaliśmy na tym samym polu innych odmian kukurydzy. Napelniając „rękaw” foliowy sprawdziłem, że ziarno Rosomaka miało 26% wilgotność, a liście i łodygi były jeszcze zielone.

Na potrzeby blisko 190 sztuk bydła, w tym ponad 80 krów dojnych, rolnik ten co roku uprawia kukurydzę na około 40 ha i w ostatnich latach wysiewał tak znane odmiany krajowe jak Bosman, Reduta, Glej i Nimba czy zagraniczne – Danubio i Fabell. Po ubiegłorocznych doświadczeniach z Rosomakiem Dariusz Szmigiel zapowiada, że jeśli tylko uda mu się zakupić odpowiednią ilość nasion na sezon 2015 r. to Rosomaka wysieje nie tylko z przeznaczeniem na kisonkę, ale także dodatkowo na ok. 10 ha – z zamiarem zebrania na ziarno, w tym zakiszane w „rękawie” foliowym. W ocenie tego doświadczanego gospodarza, Rosomak jest bardzo przydatny na tych terenach także ze względu na nieco późniejsze FAO (250-260), które sprawia, że w warunkach suszy, zwykle pojawiającej się na tych rejonach w okresie żniw zbo-



*Od lewej: Dariusz Szmigiel, Łukasz Sergiel, Wojciech Białecki i Leszek Wesolowski*

zowych, taka odmiana „tylko lekko przyhamuje i jest w stanie po nadejściu, np. za miesiąc, opadów ponownie ruszyć i wywiechować”, a tym samym wydać przyzwoity plon. Natomiast odmiany o „krótszym” FAO często w podobnej sytuacji nie wykształcają już kolb.

### W Starym Bazanowie koło Ryk

W uprawie na ziarno z powodzeniem wypróbował Rosomaka w 2014 r. młody, 27-letni rolnik **Łukasz Sergiel**, który gospodaruje w Starym Bazanowie koło Ryk na 22 ha gruntów własnych i przeszło 50 ha dzierżawionych, specjalizując się przede wszystkim w produkcji mleka. On również – ze względu na małą ilość nasion zaoferowanych do sprzedaży – mógł obsiać tą nową odmianą tylko niespełna 2,5 ha. Byłem zaskoczony – wyjaśnia rolnik – bardzo silnym wigorem tej odmiany podczas wschodów, a szczególnie tym, że w tym samym momencie na glebie IV klasy rośliny miały 20 cm wysokości, a na piaskach VI klasy były niemal 2-krotnie wyższe. Szybko zdałem sobie sprawę, że ponieważ na obu stanowiskach tym razem nie brakowało wilgoci, to szybciej wystartowały rośliny na ziemiach lżejszych, cieplejszych. Ale z doświadczeń prowadzonych rok wcześniej przez Pana Wojciecha Białeckiego w pobliskim gospodarstwie Grzegorza Kocielnika zapamiętałem, że także w warunkach dokuczliwej suszy spośród kilkudziesięciu wysianych tam odmian na poletku demonstracyjnym wybroniły się praktycznie tylko testowany wówczas Rosomak oraz zagraniczna odmiana Danubio, które miały silnie rozwinięte systemy korzeniowe.

Gdy w 2014 r. zaistniały na naszym terenie znacznie korzystniejsze warunki wilgotnościowe, pozostawiłem obie te odmiany do zbioru na ziarno, choć głównie uprawiam kukurydzę na kiszonkę. I okazało się, że obie odmiany wydały porównywalne ilości zielonej masy, ale Rosomak wykształcający długie, dorodne kolby zdecydowanie górował w plonie ziarna.

Zebrałem ok. 14 ton z ha mokrego ziarna odmiany Rosomak, a plon na pewno był jeszcze wyższy, ale bardzo duże szkody wyrządziły w kukurydzy dziki. Gdyby nie one to z powodzeniem mógłbym rozpocząć zbiory o dwa tygodnie później, bo nawet na glebie VI klasy rośliny tej odmiany do końca były zielone. Porównałem też Rosomaka ze starszym smolickim mieszańcem Bosmanem, który również jest znany z grubych kolb. Otóż ziarno z trzech kolb Rosomaka ważyło 1,15 kg, a z trzech kolb Bosmana 0,85 kg, a różnica wynika z tego, że wprawdzie obie odmiany wykształcają kolby podobnej wielkości, ale osadki tej nowszej odmiany są znacznie cieńsze. Na nowy sezon – informuje Ł. Sergiel – zamówiłem w firmie AgroPol Ryki całą paletę nasion, bo Rosomak bardzo dobrze sprawdził się w moim gospodarstwie i chciałbym go uprawiać już na znacznie szerszą skalę.

### W Korytnicy w gminie Trojanów

**Leszek Wesołowski**, rolnik uprawiający kukurydzę na około 30 ha we wsi Korytnica w gminie Trojanów, a zarazem przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni Mleczarskiej w Rykach docenił Rosomaka m.in. za równe wschody, bardzo dobry wigor początkowy i dalszy, szybki wzrost, bardzo szerokie liście, zapewniające duże ilości zielonej masy oraz grube kolby „aż pęczniące ziarnem”. W 2014 r. – wyjaśnia – uprawiałem m.in. ciesząc się dobrą opinią odmiany zagraniczne, ale i w moim gospodarstwie najlepszy okazał się Rosomak. Kosząc tę kukurydzę, napelniałem przyczepę pociętą zielonką na znacznie krótszym odcinku



w porównaniu z innymi odmianami. Może nawet rośliny odmiany Danubio były nieco wyższe od Rosomaka, ale kolby miały mniejsze. W moim gospodarstwie – dodaje rolnik – kukurydzy nie zagroziła w 2014 r. omacnica prosowianka ani głownia guzowata, za to odmianę Rosomak szczególnie upodobały sobie dziki, które jak można domniemywać poznały się na dobrym ziarnie. Również i ten rolnik siałby więcej Rosomaka, gdyby były dostępne większe ilości nasion tej nowej, doskonale przyjętej na rynku odmiany, która „nie boi się mozaikowatych gleb, a także wielu groźnych patogenów”.

## W Zaczopkach koło Białej Podlaskiej

W 2015 r. kilkakrotnie zamierza rozszerzyć uprawę Rosomaka firma **Agro Farm** Macieja Pietraszuka z Zaczoppek w gminie Rokitno, położonej tuż nad granicą polsko-białoruską. W tym wielkim gospodarstwie kukurydzianym roślina ta jest uprawiana na około 1 100 ha, w tym na wielu polach w długim już systemie monokultury. Tam również w ub. roku zawędrował Rosomak i doskonale się sprawdził w uprawie na ziarno na około 25-hektarowym areale. W pierwszym roku uprawy Rosomak okazał się lepszy od czołowych odmian hodowli zagranicznych, którymi obsiewano dotychczas w tym gospodarstwie około 97% kukurydzianych pól.

Jak poinformował **Gabriel Demianiuk** z tej firmy, odmiana Rosomak stosunkowo najlepiej sobie poradziła w sytuacji długiej suszy, panującej w tym rejonie aż do 9 lipca. Na plantacji obsianej tym mieszańcem rośliny dotrwały do zbioru (18 października) w dobrej kondycji, nie były połamane ani też nie pogubiły kolb. Uzyskano średnio 9,5 ton mokrego ziarna z hektara, przy czym i tutaj na końcowych zbiorach bardzo niekorzystnie zaważyły duże szkody spowodowane w zasiewach kukurydzy przez dziki, przychodzące z drugiej strony granicy.

Przykłady te dowodzą, że w krótkim czasie po zarejestrowaniu Rosomaka uwidocznił się bardzo duży popyt na nasiona tej nowej odmiany. Zajmujący się dystrybucją tego mieszańca **Wojciech Białecki** z firmy AgroPol Ryki ocenia, że już w minionym sezonie zapotrzebowanie na materiał siewny Rosomaka sięgało co najmniej 20, a może nawet 30 tys. jednostek siewnych. Tymczasem produkcja nasienna mieszańca pojedynczego, a taką odmianą jest Rosomak, zawsze jest trudniejsza i kosztowniejsza niż mieszańców trójliniowych. Jak wynika z wypowiedzi rolników, byłiby oni jednak gotowi zaakceptować nawet wyższe ceny na nasiona Rosomaka, byleby tylko były one dostępne, gdyż za najlepsze odmiany zagraniczne trzeba płacić dwa, a nawet trzy razy więcej i wcale – jak mówią – nie są one lepsze.

Dla gospodarstw mlecznych dobra odmiana kukurydzy to ważny klucz do efektywnej hodowli bydła mlecznego i szansa skutecznej obrony przed spadkiem opłacalności tej produkcji, zwłaszcza w sytuacji nieuzasadnionych restrykcji w eksporcie naszych rodzimych wyrobów. Rolnicy, z którymi rozmawiałem na przedsezonowym spotkaniu z tamtejszym dystrybutorem nasion kukurydzy, doceniają duży postęp w hodowli jej polskich odmian. – Nam „pasują”, bo bardzo dobrze sobie radzą i wysoko plonują, tylko trzeba zadbać o ziemię, by nie była zachwaszczona i zaniedbana. A ponadto, dzięki dobrym, rodzimym odmianom można trzymać w ryzach ceny na rynku nasiennym w Polsce – to jedna z opinii zasłyszanych na tym spotkaniu. Rolnicy uprawiający kukurydzę i produkujący mleko nie kryli też żywego zainteresowania zachowaniem w dobrej kondycji polskich spółdzielni mleczarskich, gdyż poprzez aktywny udział w pracach organów samorządowych mogą mieć realny wpływ na decyzje gospodarcze i finansowe spółdzielni, rzutujące bezpośrednio na wyniki produkcyjne i rozwój gospodarstw mlecznych.

Rozmawiał **Grzegorz Milewski**